

MIECZ SŁOWA (dla młodzieży)

Wielki Post to czas walki.

Na początku należy to jasno powiedzieć.

Możemy ten czas przeżyć byle jak – ale wtedy po prostu go zmarnujemy. Żeby przygotować się na Święta Paschalne trzeba „wziąć się w garść” i walczyć.

Z reguły patrząc na Jezusa poszczącego na pustyni zwracamy uwagę na wroga: z której strony Szatan atakuje, jaka jest jego siła rażenia, jakie obietnice. Warto to dokładnie przeanalizować.

Jeśli znamy przeciwnika, mamy przewagę.

Tym bardziej, że Szatan nie jest twórczy, od 2000 lat (a nawet znacznie dłużej) wciąż podrzuca te same przynęty, tyle że w różnej formie.

My jednak dzisiaj spróbujemy zwrócić uwagę na coś innego: broń, którą posługuje się Jezus.

Skoro nawet On się nią posługuje, warto się jej przyjrzeć.

Czym walczy Jezus? Oczywiście słowem Bożym.

Zwróćmy uwagę: Jezus całkowicie rezygnuje z rozmowy z Szatanem.

Jego słowa to kolejne cytaty z Pisma Świętego.

On nie tylko je zna, ale umie zobaczyć w ich świetle swoje życie.

I to nie tylko dlatego, że był Synem Bożym.

Każdy prawdziwy Izraelita miał Stary Testament w małym palcu.

Jezus nie był wyjątkiem.

A dziś? Jakie są szanse na walkę słowem Bożym?

Uczeń w trzeciej klasie gimnazjum nie wie, gdzie urodził się Jezus.

W pierwszej nikt z klasy nie ma pojęcia, od czego zaczyna się Biblia.

W klasie pada pytanie: kto czasem bierze do ręki Pismo Święte?

Zgłasza się nieśmiało jeden lektor.

I katecheta, który zadał pytanie.

To wszystko.

W szkole średniej nauczycielka języka polskiego mówi, że katolicy nie są w stanie zinterpretować najprostszych odniesień do Pisma Świętego w omawianych dziełach.

To są fakty.

Większość katolików w naszym kraju uważa Biblię za tak świętą księgę, że nawet dotknąć jej nie wolno.

Więc stoi sobie na półce (co bardziej świątli wiedzą na której) i zbiera kurz.

Tymczasem Pismo Święte ma ogromną moc.

Z czego ona płynie?

Tu mówi Bóg!

Nigdzie nie poznam lepiej tego, kim jest, Jego woli, Jego sposobów działania – niż właśnie tutaj.

Całe Pismo Święte to opis sposobów, w jakie Bóg walczy o człowieka.

Bardzo różnych sposobów.

My zasadniczo mamy z tym problem.

Łatwiej nam w różnych wydarzeniach widzieć przypadek, szukać wytłumaczeń w fizyce czy psychologii.

Ale przecież w tych codziennych sprawach naprawdę działa Pan!

Tylko musimy się nauczyć dostrzegać Jego obecność.

Właśnie tu odkrywamy, kim Bóg jest i jak działa.

Przede wszystkim nigdzie nie odkryję pełniej Jego przeogromnej miłości.

On jest i najważniejsze, czego o Nim możesz się dowiedzieć: On cię kocha.

Jeśli dostrzegę Boga w mojej codzienności – mam w ręku potężny atut do walki z Szatanem.

Tu mówi Bóg!

Kiedy pragniesz się modlić, a nie potrafisz, sięgnij właśnie po Pismo Święte.

Już samo czytanie go z wiarą jest modlitwą.

I to bardzo szczególną.

Trudno ci usłyszeć Boga w modlitwie?

Nie przejmuj się.

Mnie też.

Ale głupie jest narzekanie, że Go nie słyszemy, jeśli nie chcemy sięgnąć po Jego słowa!

Modlitwa to rozmowa – z Pismem Świętym w ręku najłatwiej sprawić, że nie będzie ona tylko mówieniem, ale również słuchaniem.

Jeśli usłyszę Boga, mogę z Nim współpracować.

Tu mówi Bóg!

Spotkanie ze słowem Bożym to wielka szansa: ono mnie prowadzi do nawrócenia.

Najważniejsze pytanie, jakie rodzi się z czytania Biblii, brzmi: co mam czynić?

To znacznie istotniejsze niż zaspokojenie ciekawości, zdobycie wiedzy czy rozstrzygnięcie problemu – chociaż to też nieraz będzie ważne.

Co mam czynić?

Jezus mówi właśnie do mnie.

Jeśli z wiarą otwieram Pismo Święte, znajdę odpowiedź na to pytanie.

Jeśli wiem, czego chce Bóg właśnie ode mnie, mogę o to walczyć.

Najtrudniej jest zacząć.

Jednych paraliżuje strach.

Czego tu się bać?

Że brat dziwnie na ciebie popatrzy, kiedy wieczorem zamiast grać na komputerze sięgniesz po Pismo Święte?

Przecież wie, że jesteś wierzący!

Że ktoś stuknie się w głowę, uśmiechnie, skomentuje?

Czy to naprawdę takie straszne?

I tak z reguły nasze obawy, jak zareagują inni, są nieuzasadnione.

Inni wątpią, czy starczy im czasu.

I tu jest ciekawy fenomen.

Jak wielu z nas znajduje np. czas, by sięgnąć po takie bestsellery jak „Kod Leonarda da Vinci”, a nie mogą znaleźć kilku minut na Biblię?

Dlaczego tak się dzieje?

„Ale ja nie rozumiem Pisma Świętego!” – niejeden mówi.

Nie zrażaj się.

Powolutku.

Tak będzie na początku.

Ale jeśli tylko będziesz uważny i wierny, im dalej wejdiesz – tym będzie jaśniej.

Na początku sięgnij po Ewangelie i Dzieje Apostolskie.

Nie zaczynaj tego, co najtrudniejsze.

A potem stopniowo ucz się spotykać z Jezusem obecnym w słowie.

On cię poprowadzi.

Dobrze się dzieje, że coraz chętniej sięgamy do Bożego słowa.

Wielu z nas czyta je codziennie.

Jedni znajdują czas rano, inni wieczorem – pomaga tutaj stała pora, bo dzięki niej Pismo Święte po prostu wpisuje się w nasz program dnia.

Są tacy, którzy wyznaczają sobie np. jeden rozdział w tygodniu i próbują wygospodarować na to kilka chwil czasu.

Coraz częściej można spotkać osoby, które jadąc pociągiem wyciągają Biblię – i wcale nie są to Świadkowie Jehowy.

Zawsze okazuje się, że warto było.

Bóg nie pozostawia samymi tych, którzy Go szukają.

Wielki Post to czas walki.

Broń leży po ręką.

Sięgnijmy po nią?

Szatan będzie robił wszystko, żebyśmy nie sięgnęli.

Nic dziwnego.

To z nim mamy walczyć.

Będzie więc nam wmawiał, że to nudne, że nic nie daje, że będziemy dziwakami, że nie zrozumiemy...

Co z tym zrobimy, to już zależy tylko od nas.

W każdym razie szansa jest.

Jeśli ten Wielki Post wykorzystamy na spotkanie ze słowem Bożym, efekty będą.

Wszystko w naszych rękach.